

## Połączyła ich tragedia sprzed osiemdziesięciu lat

data aktualizacji: 2024.03.13 autor: Redakcja



(fot. Instytut Pileckiego)

**Dokładnie w 80. rocznicę tragedii, która rozegrała się w Lutkówce, po raz pierwszy spotkali się Krzysztof Siniarski i Roni Lipszyc. Pierwszy to prawnuk Stanisława i Marianny, drugi - bratanek Wolfa. Trzyosobowa żydowska rodzina i ukrywający ich Siniarscy z trojgiem dzieci zostali zamordowani przez Niemców 10 marca 1944 roku.**

To było wyjątkowe spotkanie rodzin, których losy spleły się w czasie wojny w Lutkówce. Siniarscy i Lipszycowie spotkali się 8 marca w Galerii DeBeKa. Dwa dni później wzięli udział w ważnym dla obu rodzin wydarzeniu - odsłonięciu tablicy upamiętniającej tragedię, jaka wydarzyła się 10 marca 1944 roku w Lutkówce.

Nasz ojciec miał na imię Chaim, co po hebrajsku znaczy „życie”. On przeżył, ale my dziś oddajemy hołd wszystkim tym, którzy polegli, którzy musieli oddać życie tragicznie, tutaj, 10 marca 1944 roku - i wszystkim, których życie zabrała wojna. Nigdy więcej - mówił Roni Lipszyc, syn Chaima, brata

Wolfa Lipszyca.

W niedzielnych (10.03) w uroczystościach w Lutkówce uczestniczyli przedstawiciele rodzin Siniarskich i Lipszyców z Polski, Izraela i Stanów Zjednoczonych. Przed pamiątkową tablicą zebrała się też lokalna społeczność, samorządowcy, wojsko oraz reprezentanci kościoła katolickiego i gminy żydowskiej.

Nasze wspólne spotkanie, krewnych pomordowanych Polaków i Żydów, to symboliczny akt przezwyciężenia zła - mówiła podczas uroczystości prof. Magdalena Gawin, dyrektor Instytutu Pileckiego.

Wydarzenie było współorganizowane przez powiat żyrardowski, gminę Mszczonów i Mszczonowskie Stowarzyszenie Historyczne. Była to już 36. uroczystość realizowana w ramach programu „[Zawołani po imieniu](#)” poświęconego tym, którzy stracili życie w czasie niemieckiej okupacji za pomoc skazanym na zagładę Żydom.

**- *Dziś odczuwam ulgę, że historia, która towarzyszyła mi bliżej lub dalej przez całe moje życie, znalazła swój finał poprzez odsłonięcie tej tablicy*** - mówił Krzysztof Siniarski, prawnuk zamordowanych Marianny i Stanisława.

## Niemiecka zbrodnia z 10 marca 1944 roku

Stanisław (ur. 3.05.1899) i jego żona Marianna z domu Zgórzak (ur. 22.01.1901) wraz z dziećmi Marianem (ur. 10.10.1928), Ireną (ur. 6.05.1935) i Edwardem (18.07.1936) mieszkali w małym, składającym się z dwóch izb domu ogrodzonym kamiennym parkanem. Gdy w lutym 1944 roku przyjęli do swojego domu Wolfa i spodziewającą się dziecka Chanę Lipszyców oddali im jedną z izb. Chana urodziła syna na początku marca. Poród odbył się z komplikacjami. Wolf szukał dla niej pomocy u miejscowych kobiet, które zajmowały się akuszerką.

Wczesnym rankiem w piątek, 10 marca 1944 roku do Lutkówki, wskutek donosu, przyjechali funkcjonariusze niemieckiej żandarmerii oraz Schupo z Żyrardowa. Oddział liczył kilkanaście osób. Szukali domu rodziny Siniarskich, podejrzewanych o ukrywanie Żydów. Gdy funkcjonariusze dotarli na miejsce, na podwórku zastali Stanisława. Jeden z żandarmów zapytał go, czy kogoś ukrywa. Gdy ten zaprzeczył został uderzony w twarz. „Wtedy żandarmi kazali Siniarskiemu podnieść ręce do góry i stanąć twarzą do drzwi stodoły (...), zaczęli krzyczeć, by wszyscy wychodzili z domu. Widziałem, jak wyszła żona Siniarskiego, a potem troje dzieci. Wszystkim kazali stanąć pod ścianą stodoły i zaczęli strzelać do domu przez drzwi i okna, dopiero po jakimś czasie widziałem, jak wyprowadzono Żyda w bieliźnie i wtedy kazali wszystkim położyć się na ziemi, Siniarski z żoną i dziećmi położyli się jedno przy drugim twarzami do ziemi, a Żyd o dziesięć metrów dalej” - zeznawał w czerwcu 1945 roku Józef O.

Po tym jak Stanisław i Marianna oraz ich dzieci, a także Wolf Lipszyc wykonali polecenie Niemców i położyli się na ziemi, jeden z żandarmów zabił ich serią strzałów z broni maszynowej. Następnie Niemcy weszli do domu, gdzie znaleźli leżącą Chanę z noworodkiem. Kobieta i jej kilkudniowy syn zostali zamordowani strzałami z pistoletu.

Pochówkiem zamordowanych zajęli się mieszkańcy Lutkówki. Siniarscy i Lipszycowie zostali

pochowani na podwórku w dwóch oddzielnych grobach.

- Moi pradiadkowie i ich dzieci pogrzeb na cmentarzu mieli dopiero w maju 1945 roku, gdy dziadek Zdzisław wrócił z robót w Niemczech - mówi Krzysztof Siniarski.

Szczątki zastrzelonych Żydów ekshumowano natomiast dopiero w 1989 roku, gdy do Polski przyjechał Chaim Lipszyc, brat Wolfa, jedyny z rodziny, który przeżył wojnę. Lipszycowie zostali pochowani na Cmentarzu Żydowskim przy ul. Okopowej w Warszawie.

*źródło: Instytut Pileckiego*

Źródło: <https://zyrardow.eglos.pl/aktualnosci/item/43305-polaczyla-ich-tragedia-sprzed-osiemdziesieciu-lat>